WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 101. **Bochum, czwartek, 25 sierpnia 1898.** Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Langendreer. W sprawie wyboru starszych knapszaftowych. Dnia 21 tego miesiąca zwołali tutejsi niemieccy górnicy zebranie, na którem omawiali sprawę wyboru starszych knapszaftowych. Zebrała się ich jednak bardzo mała liczba, gdyż naturalnie Polacy na to niemieckie zebranie nie poszli. Ponieważ zaś wybory starszych knapszaftowych są bardzo ważne, bo tam chodzi o naszą własną skórę, dla tego musimy się wprzód porozumieć, abyśmy na takiego głos oddali, do którego zaufanie mamy, i który będzie nasze interesa popierał. Do tego czasu jest starszym tu w Langendreer urzędnik, a taki choćby chciał, to nie może nigdy naszych słusznych interesów popierać należycie. W Langendreer jest bardzo wielka liczba Polaków, to też powinniśmy się nad tem dobrze zastanowić i rozważyć, czybyśmy Polaka nie mogli postawić i przeprowadzić. Podług mego zdania, gdy sobie podamy bratnie dłonie, to przy mrowczej pracy swego przeprowadzimy. Niemcom wysługiwać się nie potrzebujemy, gdy widzimy, że jeśli się dobrze zorganizujemy to swego przeprowadzimy, który naszych spraw w knapszafcie będzie bronił. Dla tego proponuję aby tutejszy wyborczy komitet miejscowy się porozumiał i zwołał wiec i tam na wiecu tę sprawę gruntowie omówił a jestem pewny, że naszego przeprowadzimy.

Jeden z górników.

Annen. Dnia 24 lipca odbyło się walne zebranie towarzystwa pod opieką św. Barbary i obór nowego zarządu. Do zarządu zostali wybrani następujący pp.: honorowym prezesem jest ks. kapelan Störmann, przewodniczącym Jan Waliński, zast. Józef Snadny; sekretarzem Józef Celka; zast. Tomasz Szcześniak, kasyerem Kaźmierz Lenart; zast. Jan Snadny; bibliotekarzem Antoni Piątek, zast. Fr. Lenart, chorążym Jan Kobusiński, zast. Walenty Ratąj, asystentami Józef Niebojewski i Jan Biernat, zast. Tomasz Wawrzyniak i Fr. Płocieniczak, rewizorami kasy Antoni Kasprzak i Walenty Włodarczyk.

Wszelkie listy tyczące się tow. prosimy przesyłać na ręce przewodniczącego.

Castrop. W niedzielę dnia 14 b. m. odbyło się tu zebranie w celu założenia kółka śpiewu polskiego. Członków jest 21. Przewodniczącym został obrany Piotr Grzesiek, zast. W. Gbiorczyk, sekretarzem W. Siekierkowski, zast. J. Gbiorczyk, kasyerem A. Walkowiak, zast. J. Hejnowicz, dyrygentem śpiewu Franciszek Domiński, pomocnikim J. Gbiorczyk. Kółko śpiewu zostało założone pod tytułem „Halka“.

Herten. Tow. św. Barbary obchodziło 8 rocznicę dnia 17 lipca b. r. Były różne mowy, deklamacye i spiewy, prócz tego był piękny teatr. Towarzystwo obrało też zarząd. Ks. Jörgens jest honorowym prezesem, przewodniczącym W. Agaciak, zast. F. Stanek, sekretarzem Wal. Piątkiewicz, zastępcą Wawrzyniec Grósy, kasyerem Edward Szymiczek, zastępcą Andrzej Kasperski, bibliotekarzem Jan Cyranek, zast. Ludwik Figura, chorążym Adam Kuźnik asystentami Ignacy Głowicki i Maciej Wasiela, zast. chorążego Maciej Kuźnik, zast. asyst. Ludwik Sicjek i Fr. Sekuła.

Wszelkie listy tyczące się Tow. prosimy przysłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Hakatysta o Bismarcku.

Przed kilkoma tygodniami ukazała się nowa książka o Bismarcku, zasługująca choćby dla tego na szczególną uwagę, że pisał ją człowiek, pozostający w bardzo bliskich stosunkach z kanclerzem żelaznym. Autorem książki jest pan von Tiedemann, który powołany w r. 1878 na stanowisko kierownika kancelaryi księcia, miał doskonałą sposobność poznać dokładnie Bismarcka jako człowieka i polityka.

Mówi on, że książę rzadko tylko uznawał zasługę innych. Jego koledzy w ministeryum narażeni byli przedewszystkiem na krytykę niezmiernie surową, w której nie było ani źdźbła wyrozumiałości. „Jego wysokie rozumienie o sobie samym, połączone z wielką miarą pogardy dla bliźnich, dyktowały mu bardzo często fałszywe opinie o przyjaciołach i wrogach. Przyjaciele byli w oczach jego tylko narzędziami dla jego własnych planów osobistych, figurkami, które mógł usuwać według swego widzimisię i poświęcać ich bez ceremonii, gdy tego gra wymagała. W wrogach widział tylko hultajów i niedołęgów. Nigdy nie zauważyłem, aby oddał sprawiedliwość przeciwnikowi. Był on zanadto namiętnym, zanadto gwałtownym, zanadto wojowniczym. Tak w tym jak i w innych kierunkach podobnym był do Lutra. Każda zaczepka, choć najłagodniejsza, gniewała go i pobudzała do walki. Był zawsze gotów odpłacić pchnięciem szpady za ukłucie szpilką. Ten zapał wojowniczy skłaniał go nieraz do strzelania armatami do wróbli. Tak, tego zaprzeczyć nie można.“

W drugiej połowie pamiętnika swego zajmuje się pan Tiedemann Bismarkiem jako człowiekiem prywatnym. „Nie widziałem go nigdy uczuciowym“, mówi, a na dowód tego przytacza zdarzenie następujące:

„Gdy wieść nadeszła o zamachu Nobilinga, kanclerz właśnie przechadzał się po lesie. Przerażony pobiegłem do niego. Mówię o mordercy, o ranach królewskich, a on nie pytając o szczegóły, zawołał tylko: „Teraz rozprujemy parlament!“ Dopiero później rozpoczął badanie o rozmiarach nieszczęścia.“

Jakże wymownie charakteryzuje ten drobiazg duszę Bismarkowską.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Lubawa. Mandat karny na 150 marek otrzymał od sądu okręgowego w Nowemmiescie czeladnik mularski pan Stanisław Biegalski w Lekartach pod Skarlinem za to, że 12 czerwca rb. na wiecu przedwyborczym w Skarlinie ubrany był w czamarę, w czem upatrzył sąd przekroczenie § 360 nr. 11 kodeksu karnego, dotyczącego niedozwolonej swawoli (grober Unfug). W razie niemożności zapłacenia kary ma p. Biegalski siedzieć 6 tygodni w areszcie, ale ponieważ założył protest w sądzie przeciwko swemu mandatowi, sprawa jeszcze nie ukończona. Czy i czamarka zagraża niemczyźnie?

Że się tak dzieje nie ma dziwu, gdyż przecież w Poznaniu śpiewacy niemieccy już nawet nucą:

„Kann Czamarka nicht mehr leiden,
Pole mus sich deutsch jetzt kleiden“!

Giławy. Najprzew. ks. Biskup podarował tutejszej gminie wszelkie książki kościelne. — Ks. prob. Jabłoński z Purdy, za którego staraniem kościół nasz został wybudowany, ofiarował temuż kościołowi 500 marek na budowę organów.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. „Dziennik Poznański“ donosi, że aptekarzom, którzy w tym roku kupili apteki koncesyonowane, tj. takie, na których prowadzenie potrzeba koncesyi rządowej, nakazał prezes rejencyi poznańskiej za pośrednictwem burmistrzów, i to przed udzieleniem koncesyi, podpisać następujący cyrograf.

„Ja aptekarz ..... zobowięzuję się, że w razie otrzymania koncesyi na prowadzenie apteki w ....., używać będę tylko niemieckiej [illegible] zewnątrz domu, w którym jest prowadzoną, lub wewnątrz domu na miejscu z zewnątrz więcej widocznem.

„Za każde wykroczenie przeciw temu zobowiązaniu zapłacę na żądanie pana prezesa rejencyi w Poznaniu karę konwencyonalną w wysokości 100 marek, wyraźnie sto marek, w głównej kasie rejencyjnej.

Czy zachodzi lub nie zachodzi wykroczenie, orzeka pan prezes rejencyi w Poznaniu definitywnie z wykluczeniem drogi prawnej. Jeżeli wykroczenie zostało stwierdzonem, musi napis niedozwolony być usunięty w 10 dni po otrzymaniu zawiadomienia, w przeciwnym razie wymierzoną zostanie na nowo kara konwencyonalna w wspomnianej wysokości. Powtarzać się to będzie dopóty, dopóki niedozwolony napis nie zostanie usunięty.“

(Następuje data i podpis.)

Taki oto cyrograf musiał w tym roku podpisać każdy aptekarz, który nabywszy aptekę, starał się o koncesyę. Z góry uprzedzono każdego, że jej nie otrzyma, jeżeli przedłożonego mu skryptu nie podpisze. Chcąc nie chcąc musieli się aptekarze, aby znaleść utrzymanie i nie stracić swoich pieniędzy, włożonych przy kupnie apteki, poddać temu moralnemu a raczej niemoralnemu przymusowi. Dopiero po podpisaniu cyrografu koncesya nadeszła.

Cyrograf ten ma prawdziwie pomnikową wartość, gdyż na wieki całe świadczyć będzie o „tolerancyi“ władz pruskich względem ludności polskiej. Historyk późniejszy nie będzie chciał dać wiary, że podobny przymus moralny mógł istnieć w państwie cywilizowanem w końcu 19 wieku, a jednak on istnieje w całej swej bezwzględności.

W Wełnicy pod Gnieznem spalił się gospodarzowi Michalakowi niezabezpieczony stóg żyta wartości 1500 m. Pożar spowodował 8-letni chłopczyk, bawiący się zapałkami.

W Laskach wszczął się ogień w szopie gospodarza Wolniaka. Z ognia tego rozszerzył się pożar dalej i spłonęło do szczętu 14 budynków. W płomieniach zginęło dwoje dzieci

gospodarza Wolniaka 4 i 6-letnie. Nieszczęściem dotkniętych jest 10 gospodarzy, a mało który był zabezpieczony. Niejeden podupadnie majątkowo dla nieoględności.

W Parlinku pod Mogilnem wybuchł pożar u gospodarza Ajankowskiego i zniszczył 25 budynków. Spaliło się także kilka koni i znaczna liczba nierogacizny.

W Poznaniu umarł 19 bm. śp. ks. Maksymlian Matuszewski, proboszcz z Szadłowic. R. i. p.

Gniewkowo. Towarzystwa Śpiewaków z Bydgoszczy, Chełmży, Inowrocławia i miejscowe, które w niedzielę odbyły wspólną uroczystość, były zniewolone ograniczyć się na małym ogródku pewnego obywatela przy rynku. W lesie, gdzie się zwykle uroczystości niemieckich „Vereinów“ odbywają, zakazała policya zabawy prawdopodobnie z obawy, aby echo pieśni polskiej w dal się nie rozchodziło.

Keynia. W Palmierowie umarł dnia 16 bm. 19-letni syn gospodarski Stanisław Biskupski na udar słoneczny.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Borsigwerk. Na kopalni „Hedwigswunsch“ uderzył stempel górnika Hadka z Biskupic tak silnie w głowę, że Hadek nie odzyskawszy przytomności, zmarł po kilku godzinach w lazarecie.

Lipiny. Drugim kapelanem przy kościele tutejszym ustanowiony został ks. Fiebig z Gliwic.

W Nidku zgorzały dnia 19 bm. domostwa Piotra Gulersza, Tomasza Bacika, Cichego, Kamali i Działacha.

Groszowice. W Odrze utonął 16 letni Stanisław Krystończyk. — Podczas czwartkowej burzy uderzył piorun w stodołę napełnioną owsem a należącą do wdowy Piechota, budynek spłonął do szczętu.

Zaborze. W niewytłomaczony dotąd sposób wypadł kowal Lach oknem z drugiego piętra. Rychłym rankiem drugiego dnia przechodnie znaleźli Lacha ciężko rannego. Gdy go zaniesiono do pomieszkania, zmarł po kilku minutach.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Żywotność narodu polskiego stwierdził jeden z dzienników berlińskich, a mianowicie „Berliner Ztg.“ kt[illegible] artykule wywodzi, że jeżeli Niemcy wysoko cenią swoje uczucia narodowe, to powinni także cenić je u Polaków. Jeżeli inaczej postępują, to dochodzą do takich rezultatów, jakie dziś widzą, że w Księstwie Poznańskiem mimo germanizacyjnego nacisku polszczyzna wcale nie zamiera, lecz coraz to wzrasta.

Precz z Polakami! Związek płócienników niemieckich udał się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą, żeby do przędzalni na zachód Elby pozwolił sprowadzić polskich robotników i robotnice. Minister dał odmowną odpowiedź i radzi związkowi spółek do fabryk — robotników włoskich. — Rząd niemiecki pozwala tedy na przyjazd do kraju Włochom, Chińczykom, Duńczykom i Japończykom. Tym wszystkim wolno szukać sobie w Niemczech pracy; jeno robotnik polski z Królestwa Polskiego, Galicyi lub Śląska austryackiego jest od tego wykluczony, a gdy z tych naszych stron przybędzie do nas jaki rzemieślnik lub robotnik, to go w przeciągu 3 dni za granicę wydalają. To się nazywa sprawiedliwością niemiecką.

„Deutsche Ztg.“ nie posiada się z radości z powodu tej decyzyi ministra, przemysłowcom zaś radzi, aby zachowywali „zasadę narodowościową w pracy!“

Wolnokonserwatywna „Post“, która chciałaby polskich poddanych w Prusach ogołocić ze wszystkich praw w państwie, proponuje, aby pruska kasa centralna dla spółek cofnęła kredyt, udzielany związkowi spółek zarobkowych i gospodarczych w Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Ubolewa ona nad tem, że Związek naszych Spółek przypuszczono do stosunków handlowych z pruską kasą centralną.

„A zatem środki państwowe, zauważa „Freis. Ztg.“, nie mają być dostępne dla pruskich poddanych narodowości polskiej. Ale podatki państwa mają Polacy nadal płacić nie mniej od Niemców. „W nowoczesnem państwie narodowem, jakiemi są Prusy w połączeniu z Niemcami, jak zaznacza „Post“, nie ma miejsca na polityczny samorząd innej narodowości“. Naszem zdaniem — odpowiada na to „Freis. Z g.“ — odznaczają się prawdziwie wielkie i silne państwa narodowe nowych czasów tem, że umieją także mniejszościom innej narodowości udzielać równouprawnienia.“

„Märk. Volksztg.“ zaś dodaje od siebie: „Zdaje się, że Polacy są dobrzy tylko do tego, aby płacić podatki.“

Nowy karabin otrzyma prawdopodobnie [illegible] piechota niemiecka. Próby z nim robione miały wykazać bardzo dobre skutki. Nowym karabinem strzela się bardzo celnie na 2 tysiące metrów. Przewyższa on podobno o wiele obecny model 1888. Znów więc świeży wydatek ludność będzie ponosiła.

Pisma nieprzychylne Bismarkowi ogłaszają wyjątek z listu Bismarka, pisanego do jednej z przyjaciółek. Czytamy tam: „Nikt mnie nie kocha. Nie uszczęśliwiłem nikogo, ani siebie, ani mej rodziny, wogóle żadnej z istot żyjących. Natomiast unieszczęśliwiłem bardzo wielu. Na mnie spada odpowiedzialność za trzy wojny, ja jestem winien śmierci 10,000 ludzi, których opłakują rodzice, siostry, narzeczone itd.“ Pisma bismarkowskie bardzo są oburzone z powodu ogłoszenia tego wyjątku.

Rzym. W dniu św. Joachima, patrona Ojca św., składali Leonowi XIII życzenia Kardynałowie i prałaci, jako też przedstawiciele katolickich Towarzystw w Rzymie. Ojciec św., który cieszy się jak najlepszem zdrowiem, przemawiał do różnych osób i deputacyj. Przyjęcie trwało 1 i pół godziny. Jeżeli tę uroczystość obchodził świat katolicki zawsze radośnie, to tym razem wielka rodzina katolicka z tem większą radością święciła uroczystość familijną swego Ojca, że w ostatnim czasie niepokojące o zdrowiu Jego krążyły pogłoski. Oby Bóg zachować raczył panującego nam Leona XIII w jak najdłuższe lata, udzielając Mu sił do spełniania ciężkiej Jego pracy apostolskiej!

Włochy. „Bolletino dei Parrochi“, organ duchowieństwa we Włoszech, ogłasza w ostatnim numerze zawiązanie się nowego towarzystwa, które ma na celu stworzenie ligi broniącej spraw duchowieństwa włoskiego. Do Towarzystwa przystąpiło w krótkim czasie 700 księży. Członek składa rocznie lirę (46 ct.), za co ma zabezpieczoną obronę prawną. Powstanie tego Towarzystwa w dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy duchowieństwo włoskie jest narażone na częste szykany liberalno-masońskiego rządu, stanowi piękny obraz głoszonej przed całym światem swobody i wolności, w kraju, gdzie „cytryna dojrzewa“. Liga zamyśla zespolić pod swym sztandarem ogół duchowieństwa w całych Włoszech.

Anglia. Wychodzący w Londynie miesięcznik „Nineteenth Century“ ogłasza w sierpniowym numerze zajmującą rozprawę p. t.: „Gladstone a Kościół katolicki“, z której wynika, że ten „wielki starzec“ był blizkim nawrócenia się na łono Kościoła katolickiego. W latach 1830—40 wszedł on w Rzymie w przyjacielskie stosunki z Kardynałem Manningiem

---

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

Staszko wstał, przeciągnął się i wyszedł z chaty na świat Boży. I było tu na co patrzeć; świt w boru jest prześliczny i pełen uroczystej powagi. Gdy chłopiec podniosł głowę, by wedle przykazania matuli pomodlić się najprzód do Najwyższego Boga, to ujrzał pół nieba palącego się złotem i czerwienią od wschodzącego słońca. Za puszczę, za wierzchołki szemrzących sosen, świerków i brzóz białych, uciekały chmury płowe, szare, mętne, które nocą lały deszczem i biły piorunami. A za chmurami temi pędziły blaski niewidzialnego jeszcze słońca, i szarpiąc te chmury, krawędzie ich krwią oblewały. W ciszy świtu, w mroku zorzy porannej, w nieskończonych przestrzeniach niebios, toczyła się walka głucha, która się miała jak zwykle, jak codzień od tysiąca lat, skończyć zwycięztwem słońca. Na niebie nikła powoli gwiazda zaranna, a wierzchołki drzew boru złociły się coraz bardziej, rumieniły coraz silniej. W głębi puszczy czerniała jeszcze noc ponura i kłębiły się w niej, przewalały mgły białe i wilgotne. Przed chatą na liściach paproci, bylicy i łopuchy, na różowych wrzosach i błękitnych niezapominajkach świeciły się jak srebrzyste oczka krople rosy. Po lesie szedł wiatr i szumiał poważnie i z krzaków, gąszczu drobnych sosenek i jałowcu wypadł nagle jeleń, stanął zdziwiony i wielkie swe oczy wlepił w Staszka, i stał tak jak skamieniały na swych cienkich nogach z rosochatymi rogami na głowie. Gdzieś nad pobliżkim bagniskiem, z którego unosiły się owemgły białe, rozłażące się leniwie po lesie zawisł sokół rybołów, ze swemi skrzydłami wyprężonemi podobny do rozciągniętego łuku i upatrywał zdobyczy. Białe jego pióra gorzały ogniem od ognistego słońca. Wiatr przynosił niekończące się nieustanne kukanie kukułki i głuchy stuk dzięcioła, bijącego dziobem w wypróchniałą dziuplę starego dębu lub świerku. Na jałowcach siadały sikorki srebrzyste, podskakiwały, sprężystym ruchem ogona płaskiego zdawały się weselić z życia swobodnego, tak szerokiego w tak szerokiej prastarej puszczy mazowieckiej. Gdzieś w dali, na rozłożystej olszynce, do której przez świerki i sosny przedarł się już złocisty, blady promień słońca i ślizgał się po jej chropowatej korze, zasiadła w gąszczu liści gromada szpaków i ogłuszającym świergotem napełniała bór cały. Dzień się robił szybko, noc puszczy jeszcze szybciej nikła.

Gdy Staszko, pomodliwszy się, wrócił do chaty, Madej już nie spał. Siedział na niedźwiedziej skórze i przypasywał do boku oszczep żelazny.

— A! rzekł, zobaczywszy chłopca, już nie śpisz? Dobrze robisz, komu w drogę to i czas. Do Płocka kawał drogi samym borem głuchym i czarnym i przed nocą tam nie dojdziesz. No, zjesz polewki i pójdziesz sobie.

Wstał, przeciągnął się, ziewnął potężnie i zawołał, zwracając się do starej:

— Babo, prędko dacie jeść?

— Zaraz.

Siedziała ona przy ognisku i warzyła strawę w garnku i piekła ćwiartkę jelenia, wczoraj przez Madeja przyniesionego. Na węglach też leżało kilka podpłomyków owsianych. Po izbie rozchodził się przyjemny zapach pieczonego mięsa i ciasta, z garnka się kurzyło, świat był tak piękny i Staszkowi było wesoło na sercu, że tak poczciwych ludzi napotkał, którzy go przytulili, nakarmili i dobrem słowem na drogę obdarzyć obiecali.

Dzień tymczasem zrobił się zupełny, widny, jasny, na polanę przed chatę zajrzało słońce, oblało ją światłem i w izbie oświeciło wszystkie jej ciemne kąty. Madej wciąż leżał na niedźwiedziej skórze i ziewał szkaradnie, baba krzątała się koło ognia, a Staszko usiadłszy sobie na ławie dziwił się teraz przy dniu olbrzymiej postawie Madeja, jego broni, jego brodzie czarnej rozczochranej mocno, kędzierzawej, jego oczom dzikim, przenikliwym i krwią zaszłym.

Nakoniec polewka była gotowa i pieczeń jelenia i podpłomyki. Madej podniósł się i rzekł do Staszka:

— Chodź jeść chłopcze, a najedz się dobrze, bo droga daleka i długa cię czeka. Babo, a schowajcie mu tam do kobiałki podpłomyk i pieczeni kawał, niech pomni dobrze Madeja. A pamiętaj z powrotem, jeśli cię Janko puści z grodu, zajdź do mnie powiedzieć, co on też tam za mękę dla mnie gotuje, gdy mnie złapie. Ha! ha! ha! począł się śmiać głośno, dużo jeszcze wody upłynie nim on mnie złapie i niech się pilnuje, bym ja go nie schwytał i nie obwiesił na starej gruszy przed moim ogródkiem nad Skrwą.

Tak mówił i jadł chciwie. Polewka znikła prędko, toż samo podpłomyki i pieczeń jelenia. Madej ogryzał właśnie bardzo starannie kość, gdy nagle podniósł głowę i począł nadsłuchiwać, a zaraz też stara baba zawołała:

— Ktoś jedzie po puszczy, dużo koni, wiele koni. Madeju ratuj się. Madej chwycił za maczugę nabijaną kamieniami, skoczył na równe nogi i wypadł przed chatę. A stara załamała ręce suche i nuż jęczeć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i byłby się wówczas nawrócił na katolicyzm, gdyby nie miss Glune, którą później zaślubił, a która go od tego kroku odciągnęła. Wiadomą jest rzeczą, że Gladstone przez całe życie sprzyjał katolikom-Irlandczykom; pragnął on założyć w Dublinie uniwersytet, w którym naturalnie rozstrzygający głos mieliby katolicy.

Z różnych stron.

Bochum. Dwudziestoletni ślusarz Olszewski utonął, kąpiąc się w Ruhrze. Miał on w jesieni wstąpić do wojska.

— W kopalni „Präsident“ spaliło się z powodu wybuchu gazów 5 górników, których lekarze ledwie pewnie przy życiu utrzymać zdołają.

Baukau W tutejszym kanale utonął górnik Jan Kwaśny.

Wanne. W kopalni „Unser Fritz“ zostali pokaleczeni 4 górnicy i sztygar.

Castrop. W niedzielę odprawił tu prymicye ks. Karol Edelhoff z Rauxel.

Weitmar. Zona robotnika Stenzel'a używała znów petroleum do wzniecenia ognia. Tak ona jak dwoje jej dzieci strasznie zostały poparzone.

Essen W kopalni „Graf Beust“ 6 górników zostało zasypanych. Pomiędzy nimi znajduje się też Polak Józef Komoska.

Dortmund Jak słychać zostać ma wybudowaną kolej żelazna z Mengede przez Derne do Courl.

W Brunświku stanął nagle w płomieniach idący na ulicy starzec 72 letni i umarł wkrótce w skutek poparzenia. Włożył on podobno w kieszeń palące się cygaro, co stało się przyczyną nieszczęścia.

2-fenygowe karty korespondencyjne wydane zostaną niebawem do użytku dla większych miast i przedmieść. Na kartach tych w razie wysełki ich w dalsze strony będzie można przylepić jeszcze znaczek 3 fenygowy.

„Was will denn die polnische Bande hier?“ Temi słowy powitano niedawno pewne grono Polaków bawiących u wód w Norderney, kiedy jak najspokojniej przechadzali się na promenadzie, ze strony gości niemieckich. Niechaj sobie nasamprzód spamiętają hakatystyczne gazety, jakie ich szczucie przeciw Polakom wydaje owoce, jak swoim własnym ziomkom i zakładom kąpielowym szkodzą rozsiewaniem tej rasowej nienawiści; nasi zaś rodacy niech sobie tę naukę biorą do serca, że u wód niemieckich nie są wcale pożądani, a dla poratowania zdrowia znajdą tyle innych zakładów kąpielowych po za granicami Niemiec, gdzie ich uprzejme, a nawet życzliwe czeka obejście.

Berlin „Pfälz. Volksbl.“ donosi, że po upadku Bismarcka cesarz ofiarował śp. Windthorstowi tekę ministeryalną. Inne pisma niemieckie przyjmują tę wiadomość z niedowierzaniem.

Londyn. Pierwszy kapłan katolicki z plemienia Zulusów przybył do Londynu w towarzystwie opata Trapistów; wyświęcony został w Rzymie i poświęci się pracy misyjnej pomiędzy swoimi ziomkami.

Petersburg. Ogromne pożary szerzą się na milowych przestrzeniach stepów północnej Syberyi. Także w południowej Syberyi zgorzały w ostatnim czasie lasy w przestrzeni kilku set wiorst kwadratowych. Szereg miejscowości stał się pastwą płomieni. Z powodu suszy i upałów wyschły rzeki a bydło wszędzie marnieje z głodu i pragnienia. Także większe miasta cierpią z powodu pożarów lasów. Przez cały tydzień były ulice Krasnojarskie napełnione dymem tak, że z trudnością można było oddychać. Oprócz tego z wielu stron obwodu irtyckiego donoszą o wielkich spustoszeniach przez szarańczę.

Dla cukrownictwa będzie szkodą przejście Kuby pod panowanie, czy też kontrolę amerykańską. Stany Zjednoczone zużywają rocznie około dwóch milionów ton cukru Kuba pokryć może całe to zapotrzebowanie tak, że upadnie nie tylko amerykańska produkcya burakowa w Luizanie, ale i z Europy ustanie dowóz, wynoszący dotychczas około 300000 ton. Co gorsza i Anglia, konsumująca rocznie 1600000 ton cukru, zaopatrywać się będzie w lepszy cukier trzcinowy i przestanie być odbiorcą na tutejszy cukier burakowy.

Pożyteczne wiadomości.

Sąd rzeszy a gry zakazane. Powszechnie utrzymują, że przegrane w zakazane gry pieniądze, można żądać z powrotem. Mniemanie to jest mylne. Sąd rzeczy zawyrokował, że kto przegrane pieniądze w gry zakazane żąda z powrotem i grozi, że w razie nie zwrócenia ich, oskarży wygrywającego przed władzą o grę zakazaną, może być karany za wymuszanie pieniędzy za pomocą pogróżek.

Nabożeństwo polskie.

Porządek nabożeństwa w Bottropie w niedzielę 28 sierpnia.

I-sza Msza św. o godz. 6; II. Msza św. o godz. 6¾; III Msza św. o godzinie 7½. **IV Msza św. (dla Polaków) o godz. 8¼**; V. Msza św. o godzinie 9; VI. Msza św. (wielkie nabożeństwo z kazaniem) o godz. 10.—

Po południu o godz. 4½ nabożeństwo dla Polaków i kazanie polskie. Ponieważ ksiądz polski przyjedzie już w piątek, więc sposobność do spowiedzi będzie już w piątek od godz. 3 po poł. i w dni następne.

Nabożeństwo polskie.

Od poł. 27 do poł. 29 w **Steele**. W niedzielę 28 po południu o godz. 4 nabożeństwo z kazaniem i poświęceniem chorągwi. — Niech i Polacy z Dahlhausen w tych dniach licznie do spowiedzi św. się stawią.

O. Nazaryusz.

Nabożeństwo dla Polaków
w Brandenburgii i Pomeranii.

Pasewalk, od 27 sierpnia do 2 września.
Anklam, od 3 września do 6 września.
Szpandawa, od 7 września do 12 września.

Towarzystwo św. Bronisławy w **Wiemelhausen.**

W przyszłą niedzielę o godz. wpół do 12 w południe, t. j. zaraz po wielkiem nabożeństwie odbędzie się zebranie w celu narady o bardzo ważnej sprawie. O liczny udział uprasza się **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Chrzc. w **Ueckendorf**

donosi swym członkom, że dnia 28 sierpnia odbędzie się miesięczne zebranie w południe o godzinie wpół do 1 z powodu brania udziału w rocznicy Tow. sw. Piotra w Steele. Członkowie powinny się stawić w czapkach i oznakach towarzystwa. Wymarsz zaraz po zebraniu. O punktualne stawienie się chorążych i o jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

Towarzystwo Serca Jezusowego w **Hamme**

odbędzie swe zgromadzenie z powodu ważnej przyczyny w niedzielę, 28 sierpnia do południa po wielkiem nabożeństwie o godzinie 11-tej. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Piotra w **Steele**

donosi wszystkim szanownym towarzystwom, które odebrały zaproszenie i tym szanownym towarzystwom, które z braku adresów zaproszeń nie odebrały, iż nasza

13 rocznica połączona z poświęceniem chorągwi

odbędzie się dnia 28-go sierpnia w następującym porządku. Od godz. 1½ do godz. 3½ przyjmowanie sąsiednich towarzystw na dworach Steele-Nord i Kray-Nord. O godzinie 3¾ wymarsz na polskie nabożeństwo przy odgłosie muzyki. W kościele poświęcenie nowej chorągwi, nabożeństwo i kazanie polskie. Po nabożeństwie pochód na wielką salę pana Fige, Bredeney Str. gdzie się odbędzie koncert, mowy, deklamacye itd. Szanowne towarzystwa prosimy, iżby nas swą obecnością jak najliczniej raczyły zaszczycić z chorągwiami. Punkt zborny na sali pani Rahman przy starym rynku. Wstępne dla członków 30 fen., dla niečłonków 50 fen., przy kasie 75 fen. Z braterskiem pozdrowieniem **Zarząd.**

Szanownych członków, którzy mają kartki do sprzedawania, proszę, iżby się stawili o 2 godz. na sali zwykłych posiedzeń w celu uregulowania porządku. M. Smektała, przewodniczący.

Towarzystwo św. Szczepana w **Rauxel**

donosi swym członkom, że w niedzielę 28 bm. odbędzie się **nadzwyczajne zebranie** o godz. 2 po południu na sali zwykłych posiedzeń. Wszystkich członków zaprasza się na zebranie, gdyż jest ważna sprawa do załatwienia. Zarząd.

Członkowie zarządu winni się stawić o godz. 1½ po poł.

Jan Terakowski, prezes.

Towarzystwo św. Józefa w **Herten**

donosi wszystkim członkom, że dnia 28 sierpnia odbędzie się **zebranie nadzwyczajne** o godzinie 4 po południu, na które się wszystkich członków jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

Towarzystwo pol.-katol. robotników p. op. św. Izydora **w Baukau**

donosi swoim członkom, iż w niedzielę dnia 28 bm. bierzemy udział w rocznicy Tow. św. Franciszka w Hofsłede-Riemke. Szan. członków upraszamy, aby o 2 godz. się zebrali na salę posiedzeń w czapkach tow. Oznaki będą wydawane na sali. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława Biskupa w **Grumme.**

W przyszłą niedzielę dnia 28 bm. odbędzie się zebranie już o godz. 2 po południu, a zaraz po zebraniu udamy się do Riemke na uroczystość Tow. św. Franciszka. O liczny udział członków się uprasza.

Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w **Bochum.**

Szanownym członkom donosi się, iż dnia 28 bm. punktualnie o godz. 2 będzie zebranie tow. Po zebrauiu wymarsz dó Hofstede-Riemke, na obchód rocznicy tamtejszego Tow, św. Franciszka Seraf. O liczne i punktualne stawienie się upraszą. Uprasza się też chorążych a osobliwie ich zastępców, aby się raz stawili. Zarząd.

Towarzystwo św. Wacława w **Linden**

donosi swym szan. członkom, iż posiedzenie dnia 28 sierpnia się nie odbędzie, gdyż towarzystwo bierze udział w rocznicy i poświęceniu nowej chorągwi Tow. św. Piotra w Steele. Zaprasza się wszystkich członków, aby się stawili w czapkach i oznakach tow. na salę zwykłych posiedzeń, kwadrans po 1 godz. po południu. Potem wymarsz na dworzec w Dahlhausen. O najliczniejszy udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Wojciecha w **Baukau**

donosi swym szan. członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Baukau i okolicy, iż w niedzielę dnia 28 sierpnia odbędzie się zebranie u p. H. Beckmanna, przy ul. Strünkeder Str. o godzinie 4 po południu. O jak najliczniejsze zebranie się wszystkich członków prosi

Zarząd.

Wattenscheid.

Wszystkim Rodakom i Rodaczkom zamieszkałym w Wattenscheid i okolicy donszę, iż w czwartek t. j. dzisiaj po poł. przybędzie do nas O. Nazaryusz słuchać spowiedzi św. i pozostanie tu do soboty południa. Uprasza się wszystkie Rodaczki, aby się nie ociągały na ostatnią godzinę, lecz żeby już w czwartek po południu jak najliczniej do spowiedzi św. przystąpiły. Można się spodziewać, iż Rodacy z tej sposobności jak najliczniej skorzystają. Zarazem się oznajmia, iż w sobotę 27 bm. pojedzie parafialna pielgrzymka do Kevelaer w której także bierze udział chorągiow Tow. św. Józefa. Członkowie zechcą się stawić o ile możności w czapkach i oznakach tow. na salę posiedzeń o 7 godz., a potem udamy się z chorągwią do kościoła, gdzie będzie odprawiona Msza św. na intencyę pątników. Pociąg nadzwyczajny odjeżdża w sobotę rano o godzinie 8 minut 18 z dworca Wattenscheid-Ueckendorf, a powrca w niedzielę o godz. ½8 wieczorem. Bilety można nabyć u pani Beckmann zaraz przy kościele. O jak najliczniejszy udział w pielgrzymce i w spowiedzi św. uprasza

A. Roszak, prezes Tow. św. Józefa.

Dellwig.

Szanownym członkom Towarzystwa św. Barbary donosimy, iż mamy w niedzielę 28 bm. posiedzenie u p. Webra w Dellwig, na którem będą przyjmowani nowi członkowie. Prosimy o liczny udział, gdyż przyjdą ważne sprawy pod obrady. Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Halka“ w **Castrop**

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w okolicą Castrop, iż w niedzielę 28 sierpnia odbędzie się pierwsze zebranie o godz. 6 wieczorem, na które wszystkich Rodaków jak najuprzejmiej zaprasza się. Zebranie odbędzie się w sali p. Bessenroth, przy katolickim kościele. Porządek obrad: 1) Pieśń wstępna i wykład o znaczeniu Koła, 2) przeczytanie ustaw i potwierdzenie ich przez członków. 3) płacenie wstępnego i wpis nowych członków, 3) dyskusye i śpiewy. O liczny udział wszystkich Rodaków z okolicy uprasza Zarząd.

Uwaga: Szan. członków zarządu zapraszam w sobotę wieczorem o godz. 7½ na salę posiedzeń, w celu zastanowienia się nad ustawami oraz innemi sprawami. O punktualne stawienie się uprasza jak najuprzejmiej P. Grzesiek, przewodniczący.

Powinszowanie

kochanemu bratu

Ludwikowi Szpurkowi

w Marten (dnia 28-go sierpnia 1898).

Jak pragną kwiatki promienia słonecznego, * Tak my pragnęliśmy poranku dzisiejszego, * Aby bratu Ludwikowi ze serca szczerości * Złożyć niejako oznakę miłości. * Jak ptaszki w powietrzu i rybki w wodzie. * Tak żyj bracie w radości, swobodzie, * Życzymy ci tego wszystkiego, * Co tylko życzeniem serca twojego, * Pragniemy, ażebyś w tym roku wrócił w ojczyste strony, * I poszukał sobie do boku ładnej żony, * Przytem szczęśliwy zawsze był, * I tak wesoło do sto lat żył, * Na tem życzenia nasze kończymy * I po trzykroć bracie wykrzykujemy, * Niehh żyje Ludwik Szpurek aż całe Marten i Bochumska ulica zadrży! Tego ci życzą

M. Pierschała i M. Szpurek.

Oddział szczegółowy dla ubrań dla mężczyzn.

Obrzymio tanio! Olbrzymio tanio!

Nadarzyła nam się sposobność zakupienia wielkiej partyi **ubrań kamgarnowych** bardzo pięknej jakości **o wiele niżej wartości**, które sprzedajemy **po nadzwyczaj taniej cenie**, po tylko

14,50 Mr.

Bracia Alsberg, Wattenscheid.

Nasze ubrania odznaczają się rzetelnym towarem, dobrem krojem, najl. odrobieniem.

Szanownemu Panu

Ludwikowi Kubiaczykowi

dyrygentowi śpiewu koła „Lutnia“ w Gelsenkirchen oraz członkowi Szan. Panu

Ludwikowi Wojczyńskiemu

życzymy w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. W końcu wołamy po trzykroć: Niech żyją! *Koło śpiewu „Lutnia“ w Gelsenkirchen.*

Dr. Stadler

lekarz chorób wewnętrznych.

Chorych przyjmuję: Rano od 9 do 11 godziny. Po połudn. od 2 do 4 godz. W niedzielę od 9 do 11 godziny przed południem.

Dortmund, Ostwall 31.

Szanownemu Szwagrowi

Ludwikowi Gbiorczykowi

w Sodingen

zasyłamy jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św. i życia długiego. Żyj szwagrze w długie lata, niech ci wieniec szczęście splata. Tego ci życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: nasz szwagier niech żyje, aż się echo z Sodingen do Königsteele odbije! Tego ci życzy twój szwagier M. Smektała i siostra Michalina.

Kochanemu bratu

Józefowi Kaniewskiemu

w Bickern.

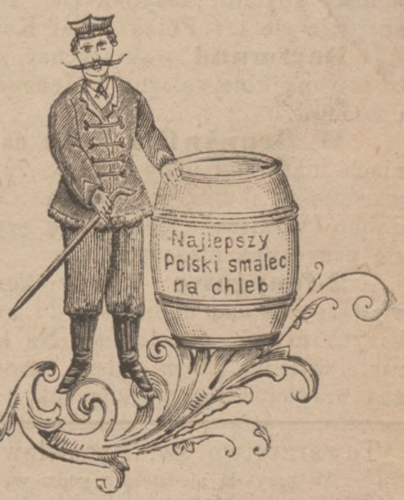
Kochany bracie! Gdy dziś wyjechałem z głębokości ziemi usłyszałem głos jedyny, iż dzisiaj są twoje imieniny, więc ja z wielkiej radości przy twej uroczystości winszujemy ci życia długiego, zdrowia dobrego i dziewczęcia ładnego i zaślubienia jak najprędszego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Tego życzymy i 7777 razy wykrzykujemy: niech żyje nasz brat Ludwik Kaniewski, aż całe Bickern zadrży. Tego ci życzą

Brat z żoną i siostrą.

Zdatnych robotników do koksowni

poszukuje się. Zgłaszać trzeba się do majstra Collinga w Kley przy stacyi Lütgendortmund.

Najlepszy polski smalec na chleb.



Smalec ten przyrządzony jest z najlepszych części, jest doprawiony korzeniami i odznacza się swym wybornym smakiem i jakością. Za czysty świni smalec gwarantuje się.

Prawdziwy tylko ze znaczkiem powyższym. Sprzedający z drugiej ręki nabywać mogą u

K. T. Müllera

w Dortmund,

przy ulicy Hohestrasse nr. 13.

Nabywać można w — Znaczek ochrenny.

w Baukau u Fr. Buscha i u F. Schuhmachera; — **w Bottrop** u B. Emschermanna i Antoniego Peine; — **w Braubauerschaft** u Fr. Finnemanna i Jana Eschenrödera; — **w Castrop** u H. Brankhoffa; — **w Dortmund** u Pawła Quante, S. J. Schwarza i Józefa Sommera; — **w Eickel** u St. Ciesielskiego; — **w Gelsenkirchen** u G. Fausta i Henr. Beckera; — **w Horst-Emscher** u Henryka Möllhoffa; — **w Herne** u L. Ernsta, B. Hellinga i Ant. Stanikowskiego; — **w Herten** w „Consum-Anstalt der Zeche Ewald“; — **w Hoerde** w „Hörder Waarenhaus“; — **w Horsthausen** u Aug. Rasche; — **w Langendreer** u Jakóba Zyndy; — **w Nieder-Ewing** u Phil. Sperl i Wilh. Webera; — **w Oberhausen** u Juliusza Lintenera; — **w Röhlinghausen** u H. Niewelsa i W. Pettego; — **w Rotthausen** u Alb. Klonowskiego; — **w Schalke** u Herm. Aringa; — **w Schonnebeck** u M. Kasperskiego; — **w Sodingen** u O. Tiedemanna i Karola Wiegmanna; — **w Ueckendorf** u Herm. Moritza i G. Fausta; — **w Wanne** u Jana Bovermanna, J. Jankowskiego, Józefa Józefoskiego i Gustawa Schwetzlera.

Cygara

specyalność największych i najlepszych fabryk Hamburga, Bremeny i Bünden. Wybór przeszło 50 gatunków w cenie po **2.85, 3.25, 4.00, 4.50, 5.20, 5.50** itd., aż do **17** mr. za 100 sztuk.

Papierosy

wyroby firm: Kyriazi Freres, Cairo, M. J. Bostanjoglo z Moskwy, „Kios“ z Drezna, „Wulkan“ z Drezna poleca

Fr. Schnettelker,

Castrop.

Mojej kochanej żonie

Róży Ratajczak

w Kiełczewie

zasyłam w dniu Imienin (26 b. m.) jak najserdeczniejsze życzenia. Jak pragną kwiatki promienia słonecznego, tak ja pragnąłem dnia dzisiejszego, aby módz kochanej żonce ze serca szczerości, złożyć życzenie ze serca mojego. Zyczę Ci zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego i życia jak najdłuższego, a po śmierci zbawienia wiecznego. Tego życzę Ci i po trzykroć wykrzykuję: moja kochana żonka niech żyje aż echo głos mój z Marksloh do Kiełczewa pod Kościanem zaniesie. Tego Ci życzy z jak najszczerszego serca

Stanisław Ratajczak.

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wiernie trasne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 8 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Dziwne podróże i przygody Obieżyświata.

na lądzie i na morzu, na księżycu i wewnątrz ziemi. Zabawne opowiadanie. Cena z przes. 60 fen.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fenygów, z przesyłką 25 fenygów.

Skład towarów pończoszniczych

(Firma: Bergisches Strumfpwaaren-Lager)

Hurtownie. **w Bochum** Cząstkowo.

znajduje się tylko

2 Buddenbergstrasse 2.

Specyalność:

Pończochy, oraz wełna, bawełna i nici do wyrobów pończoszniczych.

Telefon 558. **Uprasza się dokładnie na firmę uważać.** Telefon 558.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).